

Józef Herbut

W sprawie analogii opartej na relacjach kategoryalnych

Studia Philosophiae Christianae 3/1, 264-275

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nego studium historii filozofii, prezentowano. Mamy tu do wyboru autonomiczne metody pozaracjonalne i racjonalne. To prawda, że człowiek dzisiejszy chętnie posługuje się w metafizykowaniu tymi pierwszymi. Panuje na nie nawet moda. Ale jest to typowy przykład wpadania w skrajność dlatego, że nie odpowiada nam przeciwstawny sposób postępowania. Jeśli mamy dość scjentystycznego poznania albo nie wystarczy nam on do ostatecznie ugruntowanego rozwiązania zagadek życia i świata, to nie musimy szukać ratunku w irracjonalizmie, czy nawet brać tych spraw poza nawias naszej wiedzy. O wiele bardziej uzasadniona wydaje się próba metafizykowania racjonalnego, prezentowanego w filozofii klasycznej. Gdy zaś trzeba tu wybierać między intuicyjnym docieraniem wprost do najbardziej podstawowych struktur rzeczywistości lub świadomości a dyskursywnym dochodzeniem w drodze regresji refleksyjnej i wyjaśniającej do ostatka (transcendentnie) najgłębszej egzystencjalnie budowy danego w doświadczeniu bytu, to zarówno trudny do sprecyzowania charakteru intuicji i jej roli w otrzymywaniu ogólnych i zarazem koniecznych prawd, dotyczących egzystencjalnie wziętej rzeczywistości, jak i bardziej opisowy niż wyjaśniający typ otrzymywanej w pierwszym przypadku wiedzy przechyłą szalę na korzyść tej drugiej — najdoskonalszej z prezentowanych — metody metafizykowania. Tak przeto wyglądałaby hierarchia sposobów uprawiania metafizyki, skoro uwzględni się zarazem najpełniejsze jej zadania oraz dane wyjściowe o człowieku.

JÓZEF HERBUT

W sprawie analogii opartej na relacjach kategoryalnych

1. Nowe koncepcje analogii proporcjonalności.
2. A. M. Krapca ujęcie analogii kategoryalnej.
3. Analiza identycznych układów relacji kategoryalnych.
4. Analiza podobnych układów relacji kategoryalnych.
5. Znaczenie analogii kategoryalnej.

1. Nowe koncepcje analogii kategoryalnej.

W tomistycznej teorii analogii, od czasów Tomasza de Vio Kajetana, mówiono o dwóch tylko odmianach analogii proporcjonalności: analogii właściwej i analogii metaforycznej. W ostatnich latach poglądy niektórych autorów w tej materii uległy jednak pewnej zmianie. Zapoczątkował ją bodaj J. Le Rohellec przez zwrócenie uwagi na swoiste cechy analogii ujmowanej w pojęciach transcendentnych.¹ Znaczenie

¹ De fundamento metaphysico analogiae, „Divus Thomas” (P) 28 (1926), 667.

analogii transcendentальной dla metafizyki tomistycznej bardzo mocno zaakcentował A. M. Krąpiec i opracowując jej pojęcie dostrzegł różnicowanie samej analogii proporcjonalności zachodzące ze względu na tworzące ją relacje ontyczne.² Analizując teksty o analogii Tomasza z Akwinu oraz rozwój jego koncepcji w aspekcie historycznym do wyników w znacznej mierze podobnych doszedł G. Klubertanz³ a także B. Montaignes.⁴ Jako systematycznie rozwijana i powiązana z filozofią bytu, na uwagę zasługuje przede wszystkim nowa koncepcja analogii podana przez Prof. Krąpca. Niniejszy artykuł, jak sam jego tytuł wskazuje, chce zająć się analogią proporcjonalności związaną z relacjami kategoryalnymi. Rozwiązania proponowane w tej materii przez Krąpca nasuwają bowiem pewne wątpliwości i pytania. Chcąc je sformułować musimy jednak najpierw uświadomić sobie, jak owe rozwiązania wyglądają.

2. A. M. Krąpca ujęcie analogii kategoryalnej

Analizą struktury oraz podstaw ontycznych analogii proporcjonalności zajął się Krąpiec w związku z szeroką problematyką analogii bytu. Pomijając z konieczności to szersze tło rozważań Autora przypomnimy tylko, że biorąc pod uwagę odmienne typy relacji rzeczowych, wyróżnił on dwie główne odmiany analogii proporcjonalności, a mianowicie analogię zachodzącą ze względu na relacje bytowe transcendentálne i analogię opartą na relacjach rzeczowych kategoryalnych. Pierwszą dzieli z kolei — zależnie od zasięgu transcendentálności relacji — na analogię ściśle transcendentálną i analogię proporcjonalności ogólną. W drugiej zaś, biorąc za podstawę stopień podobieństwa analogatów, wyróżnia analogię proporcjonalności pozorną oraz analogię metafryczną. Dla tomistycznej filozofii bytu znaczenie mają mieć w zasadzie tylko analogie opierające się na stosunkach transcendentálnych. Natomiast podobne do nich pod względem struktury układy rzeczy wyznaczone przez stosunki kategoryalne nie stanowią właściwych analogij, a stąd i ich użyteczność dla metafizyki jest nikła. Tradycyjne ujęcia zaliczały je wprawdzie do zakresu analogii proporcjonalności właściwej, lecz były to ujęcia ogólnikowe, nie wnikaające w dostatecznym stopniu w naturę relacji występujących w „analogiach” tego

² Teoria analogii bytu, Lublin 1959, 189—206. To samo zagadnienie w formie skróconej przedstawia Autor w art.: Rola analogii w teologii, zamieszczonym w tomie wstępnym „Dogmatyki Katolickiej” W. Granata (Lublin 1965), 163—172.

³ St. Thomas Aquinas on Analogy, Chicago 1960, s. 8 n.

⁴ La doctrine de l'analogie de l'être d'après Saint Thomas d'Aquin, Paris 1963, 61 n.

typu. W gruncie rzeczy tam, gdzie zachodzi identyczność lub podobieństwo między relacjami kategorialnymi wiążącymi jakieś przedmioty, mamy do czynienia bądź z układami stosunków dającymi się określić jednoznacznie (i dlatego nie stanowiących żadnych analogii właściwych) — bądź z analogiami metaforycznymi, jako że podobieństwo między układami stosunków kategorycznych jest dziełem naszego aparatu poznawczego.⁵

Tu możemy już wyszczególnić owe wątpliwości, o których wyżej wspomniano. Czy w żadnym przypadku układy stosunków kategorialnych nie stanowią odmiany analogii proporcjonalności właściwej? Jeśli „analogie” kategorialne nie są ważne dla tomistycznej filozofii bytu, to w jakiej mierze rozważania o samych stosunkach kategorialnych wchodzą jeszcze w obręb tej filozofii? A jak z filozoficznego punktu widzenia traktować pewne analogie, o których mówią nauki szczegółowe: mają to być identyczne układy stosunków lub tylko metafory? Do dyskusji nad proponowanym ujęciem analogii kategorialnej zdaje się zachęcać i sam Autor, gdyż pisze, że cała jego koncepcja analogii proporcjonalności nie ma jeszcze ostatecznej formy i wymaga szeregu głębszych analiz, zwłaszcza jeśli idzie o zastosowania poznawcze poszczególnych odmian tej analogii.⁶

3. Analiza identycznych układów relacji kategorialnych

Jakie racje mają przemawiać za tym, by niektóre analogie kategorialne uznać za analogie tylko pozorne? Między relacjami wiążącymi przedmioty w pary zachodzi niekiedy stosunek identyczności. Dostreżemy np., „że jeden i ten sam stosunek ma miejsce zarówno w odniesieniu do przestrzeni wzrokowej, o ile stanowi ona jakąś podstawę wrażeń kinestetycznych, jak i w odniesieniu do przestrzeni dotykowej, o ile stanowi ona również podstawę wywołania wrażeń kinestetycznych. Stosunek ten jest jakoś jednoznacznie określony i może być usymbolizowany jakimś znakiem, np. R, lub pewną liczbą”.⁷ „Ta właśnie

⁵ Teoria analogii bytu, 188, 197. Po linii poglądów Krąpca idą również wypowiedzi o analogii B. Bejzego, zawarte w art.: Analogia proporcjonalności i jej odmiany, „Roczniki Filozoficzne” 10 (1962), z. 1, 105—114, oraz Wokół tomistycznej filozofii Boga, w pracy zbiorowej: Współczesna myśl katolicka, Poznań—Warszawa—Lublin 1964, 3—24.

⁶ Teoria analogii., 226 oraz Rola analogii., 174.

⁷ Teoria analogii., 190. Przykład przytoczony za A. Valensinem (A travers la métaphysique, Paris 1925, 214 n.), ale w zmienionej formie. Valensin pisze o wrażeniach wzrokowych i dotykowych, Krąpiec — o kinestetycznych i wskutek tego przykład jest niezbyt jasny.

dokładnie określona tożsamość stosunku i nawet możliwość usymbolizowania go w poznaniu oznacza, że taki typ analogii można ująć jakimś jednoznacznym pojęciem, które oderwie się zupełnie od swoich podrzędników i tylko potencjalnie będzie mogło o nich orzekać, jak wszystkie jednoznaczne pojęcia”⁸. Możliwość jednoznacznego poznania takiej quasi-analogii tłumaczy Krąpiec naturą tworzących ją relacyj kategoryalnych. Relacja kategoryalna to pewna realna forma, której cała bytowość polega na przyporządkowaniu do czegoś. Jest to forma bytowa istniejąca „między” podmiotem a kresem odniesienia. Relacje kategoryalne, choć posiadają fundament swego zaistnienia, są z bytami związane w sposób niekonieczny. Powstają i zanikają bez istotnej zmiany swoich terminów. I właśnie jako niekonieczne mogą być ujęte poznawczo w oderwaniu od konkretnych przedmiotów, można utworzyć o nich jednoznaczne pojęcie. Zaś „z chwilą jednoznacznego ujęcia relacji, która łączy różne pary proporcji analogicznej, rozpada się sama analogia...”⁹. „A zatem — konkluduje Autor — z analizy niektórych typów analogii proporcjonalności, tych mianowicie, które opierają się na relacjach kategoryalnych, wynika, że mamy tu właściwie do czynienia z pozorną tylko analogią proporcjonalności właściwej, gdyż w gruncie rzeczy istnieje tam możliwość wyznaczenia tego samego, jednoznacznego określonego stosunku...”¹⁰

Czy taka koncepcja analogii opartej na „tożsamyh” stosunkach kategoryalnych jest jedyną z możliwych do przyjęcia? Zanalizujmy tę sprawę dokładniej. Analogia proporcjonalności właściwej to analogia międzybytowa poznawczo ujęta. Tomiści posługują się zwykle Kajetana określeniem tej analogii głoszącym, że „analogia secundum proportionalitatem dicuntur, quorum nomen est commune et ratio secundum illud nomen est similis secundum proportionem”¹¹. Odwołanie się w tej definicji do „nomen commune” pochodzi chyba stąd, że scholastycy zajmowali się zazwyczaj pojęciem analogii w związku z różnymi sposobami orzekania nazw o przedmiotach i mieli przede wszystkim na celu wyjaśnienie, jak możliwe jest posługiwanie się pewnymi niejednoznacznymi terminami bez popadania w całkowitą wieloznaczność.¹² Dla analogii występującej w sferze przedmiotowej odniesienie do „wspólnej nazwy” nie jest istotne. Bowiem najpierw dostrzega się określony stosunek podobieństwa między przedmiotami względnie ukła-

⁸ Dz. cyt., 190.

⁹ Dz. cyt., 190—1.

¹⁰ Dz. cyt., 194.

¹¹ De nominum analogia. Ed. Zammit. Romae 1934, 23.

¹² Zob. w tej sprawie np.: E. Gilson, *Tomizm*. Tłum. J. Rybałt. Warszawa 1960, 158.

dami przedmiotów, a potem tworzy się dla nich wspólną nazwę i to zwykle przez rozszerzenie zakresu nazwy już będącej w użyciu. Najprostszym przykładem analogii proporcjonalności jest podobieństwo dwóch przedmiotów ze względu na występujące w nich relacje. Wszelkie relacje wymagają do swego zaistnienia co najmniej dwu członów, stąd owe przedmioty, jeśli nawet stanowią ontologicznie jeden byt, brane są w analogii jako złożone z różnych elementów. W przypadkach mniej prostych terminy analogii składają się z licznych odrębnych bytowo elementów powiązanych stosunkami w układy lub zbiory. Jeśli występujące w terminach analogii relacje oraz sposób w jaki wiążą swoje człony nazwie się strukturą tychże terminów, to można ogólnie określić analogię proporcjonalności jako stosunek podobieństwa między zbiorami lub układami przedmiotów zachodzący ze względu na ich określone struktury.¹³ Należy przy tym podkreślić jeszcze jeden ważny moment, często pomijany w rozważaniach o analogii. Żadnej relacji rzeczowej nie powinno się rozpatrywać w oderwaniu od jej członów. Relacja, owo ad aliud, wymaga bowiem do swego zaistnienia jakiegoś fundamentu. Dla relacji kategoryjalnej stanowią go natury przedmiotów, zespoły ich odpowiednio dobranych własności, czynności lub doznania. Z drugiej strony zachodzenie relacji pociąga za sobą przysługiwanie jej członom pewnych nowych cech, zwanych zwykle cechami względnyymi. Scholastycy zwali je nową formą przedmiotów wziętych jako człony stosunku. Mając powyższe na uwadze trzeba zaznaczyć, że tworzące analogię proporcjonalności podobieństwo nie ogranicza się do samych relacyj, lecz obejmuje również ich podstawy w członach oraz wyznaczone przez nie cechy względne. W podanym wyżej określeniu analogii przez strukturę (zbioru lub układu przedmiotów) rozumie się właśnie relacje ze wszystkimi ich uwarunkowaniami.

Zastanówmy się teraz bliżej nad przypadkami, które mają stnowić jedynie pozorną analogię proporcjonalności, ponieważ stosunek łączący przedmioty w pary jest „jeden i ten sam”, a nie — tylko podobny. Jakikolwiek przedmiot realny jest absolutnie tożsamy jedynie z sobą. Ścisłej więc rzecz biorąc, w dwu odrębnych parach przedmiotów mogą zachodzić najwyżej takie same stosunki, idem specie, a co za tym idzie — idem definitione. W takim sensie identyczne są niektóre relacje występujące w przedmiotach lub układach przedmiotów należących do jednego gatunku. Na gruncie perypatetyckiej filozofii bytu mówi się, że między egzemplarzami tego samego gatunku zachodzi analogia

¹³ Nazwę „przedmiot” bierze się tu w szerokim rozumieniu, obejmującym również elementy bytowe wyróżnione w drodze analizy filozoficznej.

czysto bytowa (nierówności). Konkretnie byty, choć posiadają jedną naturę gatunkową, ze względu na cechy jednostkujące, są między sobą nierówne i niepowtarzalne. Jeśli się bierze pod uwagę relacje całkowicie zdeterminowane przez tę samą naturę gatunkową, to owe relacje są rzeczywiście idem specie i wskutek tego nie tworzą właściwej analogii proporcjonalności. Kiedy jednak mamy do czynienia ze stosunkami nie zdeterminowanymi zupełnie przez istotne cechy przedmiotów, to stosunki mogą być tylko w części takie same. Również częściowa jedynie identyczność może występować w przypadku stosunków łączących przedmioty różnorodnej natury. Tożsamość częściowa bywa zwykle nazywana podobieństwem i to nie tylko potocznie, lecz i w języku filozoficznym.¹⁴ Podobieństwo miewa różne stopnie. Teoretycznie rzecz biorąc wydaje się, iż graniczny przypadek *quoad minimum* zachodzi wtedy, gdy dwa przedmioty mają tylko jakąś jedną cechę wspólną, a wszystkie pozostałe różne; *quoad maximum* — jedną cechę różną, wszystkie pozostałe zaś tożsame. W obrębie tego ciągu podobieństw można by dalej różnicować podobieństwa ze względu na ważność odpowiednich cech.¹⁵ Praktyczne zastosowanie takiej „miary” podobieństwa do relacji nie jest sprawą łatwą. Wydaje się, że elementy identyczne i nie-identyczne w pewnych stosunkach można stwierdzać na dwa sposoby. Wiadomo, że stosunkom przysługują pewne własności formalne, np. przechodność, symetryczność, zwrotność. Ale prócz takich własności stosunki posiadają określone treści, dzięki którym dzieli się je na geometryczne, czasowe, społeczne... Własności formalne wiążą się w sposób konieczny z treścią danej relacji. Jeśli więc dane stosunki mają takie same własności formalne, to w ich treści jest tyle elementów wspólnych, ile jest tożsamych własności formalnych i stąd owe stosunki są podobne i treściowo. Można również określać podobieństwo między stosunkami bez odwoływania się do ich własności strukturalnych, co też najczęściej ma miejsce. Tożsamych elementów trzeba się doszukiwać wprost w treści stosunków lub w ich postawach, tzn. w pewnych własnościach przedmiotów, ich czynnościach lub doznaniach. Wprawdzie samą istotę relacji tworzy owo „ad aliud”, ale tkwi ono bezpośrednio w podstawie i przez nią jest wyznaczone. Przy ustalaniu podobieństwa stosunków można również odwoływać się do cech względnych przysługujących ich członkom. Cechy względne są bowiem ściśle z „wiązą” stosunkową zespolone, są jakby jej refleksem na członki. Wydaje się, że najczęściej stwierdza się podobieństwo między stosunkami biorąc pod uwagę i treść stosunku i jego fundament i cechy względne

¹⁴ „Similitudo quaedam unitas est; unum enim in qualitate similitudinem causat”. S. Th. I, 93, 9 c.

¹⁵ Zakłada to jakąś ustaloną hierarchię cech.

Zastosowanie powyższych uwag o relacjach kategorialnych oraz ich podobieństwie do „pseudoanalogii” nasuwa pewne uzupełnienie do rozwiązania proponowanego w tej sprawie przez Krąpca. Analogie pozorne występują chyba tylko wtedy, gdy relacje wiążące przedmioty są idem specie i idem definitione. Odnośne relacje (i ratio analogae) są takie same, a więc nie weryfikuje się tu w pełni tradycyjna definicja analogii proporcjonalności, która nie uznaje układów o tożsamych strukturach za przypadek graniczny. Ratio analogae ma być simpliciter diversa et solum secundum quid eadem. Jeśli idzie o pary przedmiotów połączonych stosunkami kategorialnymi częściowo tożsamymi, mamy analogię właściwą, w której ujmuje się zarazem elementy identyczne i elementy różne. Zilustrujmy to na przykładzie: części w stosunku do symetrii w budynku są tym samym, czym są skrzydła w stosunku do symetrii u ptaka. Terminy tej analogii są bytami zasadniczo różnymi; podobieństwo zachodzi co do przestrzennego położenia części względem osi jego ciała z drugiej — części-skrzydeł budynku względem osi symetrii jego głównego korpusu.¹⁶ Inny przykład tego typu, to znana analogia między funkcjami nóg ssaków, płetw ryb, skrzydeł ptaków.

Może się zdarzyć, że oba terminy analogii mają jeden człon wspólny. Nie powoduje to jednak całkowitej identyczności relacji występujących w tych terminach, jeśli pozostałe ich człony są odrębne i różne. Relacje są zawsze współokreślane przez oba swoje człony, a ponadto dwie relacje mogą mieć różne podstawy w tym samym przedmiocie. Niekiedy spotyka się pogląd, że analogia zachodzi dopiero wówczas, gdy analogaty należą do odrębnych ontologicznie rodzajów, a więc tworzy ją podobieństwo ponadrodzajowe.¹⁷ Czy takie ograni-

¹⁶ Teoria analogii., 189. W myśl Krąpca koncepcji analogii kategorialnej przykład ten pokazuje „absolutnie ten sam stosunek łączący z sobą dwie pary analogatów”. Jednak i Krąpiec wyraża wątpliwość co do rzeczywistej tożsamości odnośnych relacji. Pisze bowiem „Naturalnie powstaje przynajmniej problem, czy rzeczywiście ten stosunek w realnym świecie jest tożsamy, dokładnie określony (odpowiedź negatywna jest niemal pewna), mimo to w oczach autorów zajmujących się tym zagadnieniem i tak konstruujących teorię analogii relacja ta miała być tożsama” (dz. cyt., 190). W związku z tym można chyba zauważyć, że 1^o jeśli niektórzy autorzy żądają absolutnej tożsamości relacji w terminach analogii, to idzie im o inne niż tu omawiane pojęcie analogii, 2^o podany przykład jest nietrafny, bo wyrażnie nie prezentuje całkowitej identyczności relacji. Cytowany już przykład z „wrażeniami kinestetycznymi” jako przypadek właściwej analogii szeroko omawiają S. Świeżawski i M. Jaworski w książce: Byt, Lublin 1961, s. 52 n.

¹⁷ Zob. np.: I. Różycki, Epistemologiczna analiza wiedzy o Bogu, „Collectanea Theologica” 28 (1959), 67 n.

czenie zakresu analogii jest słuszne? Wydaje się, że istota podobieństwa między strukturami przedmiotów nie zależy od tego, czy owe przedmioty należą do odmiennych rodzajów, czy mieszczą się w tym samym. Można conajwyżej mówić o różnych odmianach analogii ze względu na stopień heterogeniczności analogatów. Jest to o tyle ważne, że od tego stopnia zależy wartość i zasięg operacji poznawczych przeprowadzanych w oparciu o zasadnie stwierdzone analogie.¹⁸ Omówienie tej ostatniej sprawy wykracza jednak poza ramy tego artykułu.

4. Analiza podobnych układów relacji kategorialnych.

Obok analogii kategorialnej rozpatrywanej wyżej wyróżnia Krapiec jeszcze drugą odmianę analogii związanej z relacjami kategorialnymi, mianowicie analogię metaforyczną. Jeśli pierwsza miała być „pseudoanalogią” ze względu na identyczność relacji w analogatach, to druga ma mieć miejsce wówczas, gdy między relacjami kategorialnymi łączącymi przedmioty w pary zachodzi tylko stosunek podobieństwa. Argumentując na rzecz takiego stanowiska, wychodzi Autor z analizy dwóch klasycznych już przykładów analogii predykamentalnej: principium in corde respectu animalitatis et in fundamento respectu domus oraz proportio rectoris ad civitatem et gubernatoris ad navem.¹⁹ Zaznaczmy tu od razu, że przykład pierwszy wydaje się mniej interesujący, bo wyraźnie prezentuje analogię metaforyczną i to nawet przy średniowiecznym stanie wiedzy, wedle której serce spełniało funkcję władzy motorycznej i było zasadą życia. Stosunek podobieństwa nie ma tu rzeczywistej podstawy w rzeczach, ponieważ trudno dopatrzeć się jakiejś funkcji motorycznej fundamentu w stosunku do domu, czy też nazwać fundament zasadą dom organizującą. Drugi przykład Autor również zalicza do analogii metaforycznej, „gdyż nie ma w bytach żadnej realnej relacji, która by łączyła stosunek władcy do społeczeństwa i sternika do okrętu. Istnieje tylko stosunek podobieństwa między pojęciami stosunku władcy do społeczeństwa i sternika do okrętu”.²⁰ Dalej już stwierdza ogólnie: „analogia proporcjonalności wyrażająca nie identyczny, ale tylko podobny stosunek analogatów połączonych z sobą relacjami kategorialnymi, nie stanowi w rzeczy samej analogii proporcjonalności właściwej, lecz tylko analogię metaforyczną,

¹⁸ Por. I. Dąbska, O metodzie analogii (w pracy: *Dwa studia z teorii naukowego poznania*, Toruń 1962), 14. Autorka wychodzi z innych założeń filozoficznych, ale wiele z podanych przez nią uwag można odnieść i do tomistycznej koncepcji analogii.

¹⁹ Teoria analogii., 195

²⁰ Dz. cyt., 196.

a więc analogię opartą na naszych ujęciach poznawczych, a nie na realnych powiązaniach bytowych (...). Gdzie istnieje proporcjonalność między parami proporcji analogicznych, powiązanych jedynie relacjami kategorialnymi (nie transcendentalnymi), jest ona dziełem naszego aparatu poznawczego (...). Ma więc tam miejsce projekcja jedności naszej jaźni, a nie poznawcza recepcja”.²¹

W związku z przytoczoną wyżej argumentacją wypada najpierw zauważyć, że stosunek podobieństwa, o którym tu mowa, nie różni się istotnie od stosunku tożsamości częściowej wyjaśnianego poprzednio. Podobieństwo to właśnie identyczność pod względem pewnych cech. Tak przynajmniej określał podobieństwo Tomasz z Akwinu i tak również explicite określa je Krąpiec.²² O podobieństwie relacji tworzących analogię scholastycy mówili tylko, iż jest bliższe całkowitej różności niż całkowitej identyczności. Znaczy to chyba, że relacje wyznaczające strukturę terminów analogii mają mieć więcej własności różnych niż takich samych. Jest to jednak sprawa stopnia odwzorowania jednego analogatu przez drugi, a co za tym idzie — i „mocy” analogii dla operacji poznawczych, a nie samej jej budowy. Ważne jest stwierdzenie, że stosunek podobieństwa między relacjami to nic innego jak ich częściowa identyczność i stąd wszystkie poczynione wyżej uwagi o podobieństwie mają i tu zastosowanie. Nie wchodząc w trudne zagadnienie jaki jest status ontologiczny samego stosunku podobieństwa (czy jest czymś obiektywnie tkwiącym w rzeczy, czy też czymś częściowo zrelatywizowanym względem poznającego podmiotu), warto dalej podkreślić, że tak cenione przez Krąpca analogie transcendentalne zdają się zawierać stosunek podobieństwa tej samej natury, co i niektóre analogie kategorialne. Weźmy prosty przykład analogii transcendentalnej: jak ma się człowiek a do swego istnienia, tak ma się zwierzę b do swego istnienia. Relacje transcendentalne występujące w obu terminach są zasadniczo różne, ponieważ — jako substancje pierwsze — zasadniczo różne są ich człony. Jeżeli łączność pomiędzy takimi analogatami polega na „samym fakcie relacji transcendentalnej”²³, to znaczy to przede wszystkim, że między analogatami zachodzi stosunek podobieństwa ze względu na występujące w nich relacje transcendentalne tego samego typu (zachodzi swoista izotypia relacyj). Zdarza się niekiedy, iż terminy takiej analogii powiązane są określonym stosunkiem realnym, np. przyczynowym, ale właściwa analogia proporcjonalności nie zachodzi z uwagi na ten stosunek. Zachodzi tylko i wy-

²¹ Dz. cyt., 197.

²² S. Th. I, 93, 9 c. Krąpiec, Teoria analogii., 27 i 197.

²³ Dz. cyt., 205.

łącznie ze względu na podobieństwo w strukturach terminów. Wszystko wskazuje więc na to, że podobieństwo w analogiach transcendentálnych jest w takim samym stopniu realne jak i w analogiach kategoryalnych i nie widać dostatecznych racji, dla których podobieństwo między stosunkami kategoryalnymi miałoby być zawsze jedynie projekcją naszej jaźni. To, że relacje transcendentálne tworzą wewnętrzną strukturę bytu i mają charakter powiązań koniecznych, może ułatwiać dostrzeżenie w sferze między-bytowej analogii na tych relacjach opartej, może uprawniać do wyciągania wniosków dotyczących bytu jako bytu, samej jednak budowy analogii nie zmienia. Tak więc znów nasuwa się konkluzja ogólna: gdy dostrzega się rzeczywiste podobieństwo między relacjami kategoryalnymi łączącymi określone przedmioty, ma się do czynienia z pewną odmianą właściwej analogii proporcjonalności.

Jeśli idzie o analogię metaforyczną tworzoną w związku z relacjami kategoryalnymi, trzeba przede wszystkim zaznaczyć, że stosunek podobieństwa nie występuje w niej na płaszczyźnie rzeczywistych struktur terminów. Struktura jednego z jej terminów ulega bowiem — w umyśle poznającego podmiotu — pewnemu przeobrażeniu na wzór struktury terminu drugiego i stąd termin pierwszy brany jest w wizji, którą można by nazwać „poetyką”. Ponadto analogia metaforyczna jest zawsze zrelatywizowana względem poznającego podmiotu, a niekiedy i względem czasu.²⁴ Nie można tego powiedzieć bez zastrzeżeń o dyskuutowanych tu analogiach kategoryalnych.

W przeprowadzonym wyżej porównaniu analogii kategoryalnej z transcendentálną przyjęto, że w tej ostatniej stosunek podobieństwa daje się również scharakteryzować jako częściowa identyczność ustrukturowanych przedmiotów. Wydaje się, że nie jest to jedyne możliwe ujęcie takiego podobieństwa, jakie ma miejsce w analogiach transcendentálnych. Realistyczna metafizyka, na gruncie której stworzona jest teoria analogii tego rodzaju, nie wyklucza koncepcji podobieństwa jako czegoś pierwotnego, nierozkładalnego na elementy bardziej proste.²⁵ Krąpiec w dwóch miejscach swojej „Teorii analogii bytu” — za Tomaszem z Akwinu — określa podobieństwo jako zgodność co do jakości

²⁴ Dokładną analizę semantyczną pojęcia metafory przeprowadził J. Pelc w art.: Zastosowanie funkcji semantycznych do analizy pojęcia metafory, zamieszczonym w: Rozprawy logiczne. Księga pamiątkowa ku czci K. Ajdukiewicza. Warszawa 1964, 123—155.

²⁵ Można tu przypomnieć, że koncepcję podobieństwa jako stosunku niedającego się rozłożyć na składniki bardziej proste (przynajmniej na takie, które nie są podobieństwem) przyjmował J. St. Mill, Por. System of Logic, London 1856, t. I, 75—8.

(convenientia secundum qualitatem, identitas in qualitate), jednakże charakteryzując analogie transcendentalne występujący w nich stosunek podobieństwa objaśnia w sposób dość ogólnikowy i trudno jest rozstrzygnąć, jak go bliżej pojmuje.²⁶ Tej sprawy nie będzie się tu jednak szerzej dyskutować, gdyż dla proponowanej w tym artykule koncepcji analogii kategorialnej nie jest zbyt ważne. Jeśli nawet analogie transcendentalne zasadzają się na stosunku podobieństwa nierozkładalnego na sumę elementów identycznych i różnych, musimy tylko przyznać, że jest to specyficzny typ analogii, odmienny od typu analogii kategorialnej.²⁷

5. Znaczenie analogii kategorialnej.

Odrębne zagadnienie stanowią zastosowania poznawcze analogii kategorialnych. Nie kusząc się o szersze omówienie tej sprawy ograniczymy się tu do kilku uwag. Czy będą one użyteczne na terenie filozofii bytu, zależy przede wszystkim od tego, co przyjmie się za przedmiot tej dyscypliny oraz jakie zakreśli się jej zadania. Tradycyjne ujęcia metafizyki tomistycznej zawierają dość obszerne uwagi o relacjach kategorialnych. To zdaje się wskazywać, że pewne analogie na tych relacjach oparte wchodzą w zakres rozważań metafizycznych. Zwolennicy egzystencjonalnej interpretacji tomistycznej filozofii bytu podkreślają wagę relacji transcendentalnych wyznaczających wewnętrzną konieczną strukturę bytów i analogiom na owych relacjach opartym przypisują szczególną dla filozofii rolę. Filozofia bytu w tym ujęciu, to jakby teoria wykrywająca najogólniejsze i konieczne warunki istnienia rzeczy. Jednakże samo istnienie nie jest pojęciowo uchwytne i można je poznawać tylko jako zdeterminowane przez proporcjonalne mu istoty bytów. I jeśli poznanie realnego istnienia bytów uwarunkowane jest poznanem struktury oraz determinacji ich istot, to można mieć wątpliwości, czy nawet w egzystencjonalnej metafizyce da się uniknąć odwoływania się do analogii kategorialnych. Wszak relacje kategorialne należą również do realnych uwarunkowań istotowej strony rzeczy.

Gdyby nawet analogie oparte na relacjach kategorialnych nie były ważne dla filozofii bytu w tomistycznym jej ujęciu, to jeszcze nie znaczy, iż nie zasługują one na baczniejszą uwagę. Teoria analogii transcendentalnych związana jest ściśle z pewną filozoficzną koncepcją dotyczącą budowy realnych przedmiotów. Natomiast rozważania o analogiach kategorialnych zdają się mieć wartość także dla teorii poznania naukowego w ogóle. Nauki szczegółowe biorą bowiem pod uwagę tylko

²⁶ Teoria analogii., 33 i 205 oraz Rola analogii., 168.

²⁷ Analogie transcendentalne i tak mają swoiste właściwości, choćby ze względu na aktualny przy nich problem tzw. analogatu głównego.

relacje, które w filozofii noszą nazwę kategoryalnych i bardzo liczne operacje poznawcze przeprowadzane w tych naukach odwołują się właśnie do analogii, stanowiących pewne przypadki analogii kategoryalnej.

Geymonat L., *Filozofia a filozofia nauki*.

Przekład z włoskiego W. Marucha. Warszawa 1966, str. 222.

W przedmowie Autor skrótowo charakteryzuje swą książkę jako studium wprowadzające o charakterze zasadniczo teoretycznym raczej niż informacyjnym. A więc czytelnik nie znajdzie przeglądu tego, co się dzieje w filozofii nauki i nie zapozna się z głównymi jej problemami. Znajdzie jednak takie rozważania, które pozwalają docenić potrzebę głębszych refleksji nad strukturą współczesnej nauki, nad cechami, które ją odróżniają od nauki w ubiegłych okresach i które prowadzą do pojęć czysto filozoficznych (Przedmowa, s. 5). Geymonat nie chciałby sprowadzać koncepcji o strukturze nauki do schematów przyjętych z góry, a więc ani do schematu metafizycznego, ani do schematu empirystycznego (s. 5—6). Nie chce wiązać problemów poruszonych w swej książce z kierunkiem neopozytywistycznym, lub z kierunkiem konwencjonalistycznym, aczkolwiek temu ostatniemu przyznaje nie tylko racje odnośnie podstaw matematyki i fizyki, lecz dostrzega w nim wyraz troski o ścisłość używanych słów.

Swoją koncepcję opiera Autor zasadniczo na historii nauki, odrzucając „statyczne” badania teorii. Pod tym względem Autor uważa się za kontynuatora włoskiej tradycji sięgającej do Fryderyka Enriquesa. Przestrzega przed nieporozumieniem, aby nie uważano go za zwolennika neopozytywizmu, który nagle zmienił swe stanowisko.

Swoje poglądy wyjaśnia bowiem jako powstałe stopniowo na podłożu badań historii nauk. Stąd przeciwstawia się jakiegokolwiek abstrakcyjnej teorii nauki skonstruowanej teoretycznie przez filozofów (9—10). Stąd nauki poszczególne np. matematykę, lub fizykę nie chce traktować jako egzemplifikację jakiejś ogólnej i ponadczasowej idei nauki.

Doceniając rolę filozofii w stosunku do nauk zwłaszcza w przeszłości, nie należy oczekiwać od filozofów ustalenia pojęcia nauki i jej charakterystycznych cech. Filozofowie bowiem uzyskiwali pojęcie nauki na drodze abstrakcji poprzez badania nauk szczegółowych wcześniej już istniejących (s. 12). Nie do przyjęcia zatem byłoby traktowanie nauk szczegółowych jako egzemplifikacji jakiegoś ogólnego pojęcia nauki skonstruowanego przez filozofię. Nauki szczegółowe są autonomiczne nie tylko w swej strukturze, ale i pod względem genezy. Twierdzenie to uważa Autor za tym bardziej zrozumiałe im więcej badając teorię nauki, zwracamy uwagę na rzeczywistość historyczną (13). Filozof, zdaniem Autora, ma obowiązek pojmowania nauki wedle tego, jak się